



# Rasy agresywne

**Na wzór innych państw w Polsce także stworzono przepisy, które mają na celu kontrolowanie posiadania psów, mogących stanowić zagrożenie dla człowieka ze względu na swoją wrodzoną agresywność.**

Temat ten od kilku lat powraca i jest wciąż aktualny, a to chociażby ze względu na zdarzające się przypadki dotkliwego, a nawet śmiertelnego pokąsania człowieka przez psy. Zarówno kynolodzy, lekarze weterynarii, jak i prawnicy każdorazowo podkreślają aspekt odpowiedzialności i świadomości właściciela lub opiekuna psa. Niestety, często brak opieki nad zwierzętami i wynikające z tego faktu wypadki kwalifikowane są jako wykroczenie, a sądy grodzkie bardzo często łagodnie karzą takie przewinienia.

Na szczęście coraz częściej na temat agresji u psów (nie tylko 11 ras wymienionych w przepisach) wypowiadają się

ludzie kompetentni, znający temat. W pismach kynologicznych, fachowej prasie weterynaryjnej można znaleźć dużo artykułów na temat różnych aspektów agresji u psów. Ale osoby niezainteresowane kynologią na co dzień, na pewno takiej literatury nie kupują i mają małą możliwość zapoznania się z tym tematem. Jeżeli dodamy do tego doniesienia tzw. prasy brukowej, gdzie piszący – w pogoni za sensacją – nie zadają sobie trudu, aby chociaż w minimalny sposób zapoznać się z tematem, to rzeczywistość jawi się w najlepszym barwach.

W poszukiwaniu sensacji przekazywane są wiadomości zawierające niesprawdzone dane i niezgodne z fachową

wiedzą, pseudonaukowe doniesienia. Niestety, ten właśnie obraz ma większą szansę trafić do szerokiego grremium społecznego, wywołując psychozę strachu i kreując często fałszywy wizerunek całego zagadnienia.

Jak wynika z dokumentacji weterynaryjnej, to nie rasowe psy, ale zwykłe kundelki i mieszańce są sprawcami większości pogryzień. W naszym kraju wytworzyła się maniera posiadania „rasowego” psa bez papierów. Całe szczęście, że za innymi krajami także w Polsce zwrócono już uwagę, że nie tylko te 11 ras, ale także psy w typie danej rasy są uznawane za niebezpieczne.

Cały jednak problem leży nie w stworzeniu przepisów, ale w ich egzekwowaniu. Nie dorobiliśmy się jeszcze ani straży miejskiej, ani policjantów, którzy zajmowałyby się zagadnieniami zwierząt w sposób profesjonalny. Trudno od naszych stróżów prawa spodziewać się fachowej wiedzy kynologicznej, sanitarnej, weterynaryjnej, gdy podstawowym problemem jest środek lokomocji, komputer, czy pieniądze na paliwo. Bardzo łatwo jest stwierdzić brak kagańca u malutkiego yorka i wlepić jego właścicielowi słony mandat, niż dochodzić, czy ta groźna bestia przechodząca przez park to pies rasowy czy mieszaniec.

Niewątpliwie największym zagadnieniem jest pogłębianie świadomości ludzi, którzy powinni wiedzieć, że kara za brak opieki nad zwierzęciem jest nieuchronna, a opiekować się specyficznymi rasami psów mogą tylko osoby pełnoletnie i posiadające odpowiednią wiedzę, doświadczenie i kwalifikacje psychiczne. Przegląd przepisów już istniejących i tych, które mają w krótkim czasie zacząć u nas obowiązywać nastroja optymistycznie. Już wiemy, o co chodzi w ochronie przed tym zagrożeniem. Ale obawiam się, że egzekwowanie tych przepisów będzie trudne, a czasami niemożliwe.

Żadna kara, żaden przepis i postępowanie administracyjne nie zastąpi zdrowego rozsądku. Pies był, jest i będzie przyjacielem człowieka. Jednak wykorzystywanie tej przyjaźni do niegodnych celów (np. walki psów, tworzenie ras szczególnie agresywnych) świadczy o tym, że człowiek oblał egzamin z tej przyjaźni. Wiele razy podkreślałem i mówię o tym bez końca, zanim nabędziemy psa, sprawdźmy, czy stać nas na niego – i pod względem finansowym, i pod względem możliwości stworzenia mu warunków adekwatnych do rasy. Pies żyje kilkanaście lat i na taki czas odpowiedzialności za żywe stworzenie trzeba się szykować i pamiętać, że to nie pies jest agresywny sam z siebie, a przyczyn jego agresji często należałoby szukać w psychice właściciela.

Lek. wet. ANDRZEJ ALWEIL

